

PROBLEM IMPROWIZACJI W LITURGII

Zasady improwizacji w odnowionej liturgii

Odnowione księgi liturgiczne przewidują szereg momentów, w których celebrans może dokonać wyboru między takim czy innym tekstem liturgicznym albo sformułować pewne zdania swoimi słowami¹. W ramach tej wypowiedzi ograniczymy się do podania uwag na temat improwizacji w czasie Mszy św., w czasie udzielania chrztu dzieciom i w czasie zawierania małżeństwa. Chodzi więc o improwizację w tych celebracjach liturgicznych, którym przewodniczy zasadniczo kapłan, a do których posiadamy już księgi liturgiczne w języku polskim. Pomijamy obrzędy bierzmowania, którym z zasady przewodniczy biskup.

Naczelną zasadą wyboru tekstów modlitw czy czytań względnie formułowania pewnych zdań swoimi słowami jest dobro duchowe zgromadzenia, w którym sprawujemy liturgię. Postulat ten wyraźnie sformułowany odnośnie do Mszy świętej² winien być realizowany także w innych celebracjach liturgicznych. Podobnie należałoby potraktować zalecenie zawarte w *Obrzędach chrztu dzieci*: „Ktokolwiek udziela chrztu, niech wykonuje obrzęd dokładnie i pobożnie, niech się także stara, aby wszystkim okazać życzliwość i uprzejmość”³.

Celem wprowadzenia tej zasady w życie rubryki zawarte w księgach liturgicznych zostały inaczej ułożone. Wprowadzenia (*Praenotanda*) i rubryki umożliwiają urozmaicenie celebracji i dopasowanie jej do konkretnego zgromadzenia.

Najpierw zwrócimy uwagę na możliwość wyboru różnych tekstów liturgicznych, a następnie wskażemy na momenty, w których wolno celebransowi powiedzieć coś własnymi słowami.

I. MOŻLIWOŚĆ WYBORU TEKSTÓW LITURGICZNYCH

A. „Obrzędy Mszy świętej”

Zawierają one wiele możliwości urozmaiceń i wyboru spośród różnych tekstów:

1. Istnieją trzy różne formuły pozdrowienia na początku Mszy św.⁴. Korzystajmy ze wszystkich trzech na zmianę.

¹ Obszernie sprawę tę omawia A. Cuvá, *La creatività rituale nei libri liturgici ai vari livelli di competenza*, Ephemerides Liturgicae 89 (1975) 54—99. Warto tu także odnotować kilka innych pozycji traktujących o improwizacji w odnowionej liturgii: Kl. Richter, *Spontaneität, Kreativität und liturgische Ordnung nach dem neuen Missale*, Bibel und Liturgie 43 (1970) 7—14; B. Neunheuser, *Possibilities and limits of liturgical Spontaneity*, Monastic Studies 8 (1972) 103—116; G. Fontaine, *Creativité en liturgie*, tamże 13 (1977) 341—353.

² Por. *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego* (odtąd skrót — WOMR) nn. 313. 316, *Wiadomości Diecezjalne* 38 (1970) 51 n.

³ *Obrzędy chrztu dzieci według Rytuału Rzymskiego*, Katowice 1972, (odtąd skrót — OCD), Wstęp n. 7, 23.

⁴ *Obrzędy Mszy świętej. Ordo Missae*, Poznań — Warszawa 1970 (odtąd skrót — OMS) 5 i 143.

2. Podobnie można wybrać jeden z trzech aktów pokuty. Przy trzeciej formie aktu pokuty znajdujemy uwagę: „Kapłan lub odpowiednio przygotowany ministrant wygłasza następujące albo inne wezwania, zawierające: „Panie, zmiłuj się nad nami”⁵. Przykłady takich innych wezwań drukuje ostatnio miesięcznik „Msza święta”⁶.

3. W wielu wypadkach mamy możliwość dobrania odpowiednich czytań mszalnych⁷. Trzymamy się zasadniczo lekcjonarza na dni powszednie. We wspomnieniach świętych bierzmy czytania z VI tomu Lekcjonarza tylko wówczas, gdy jakiś Święty ma własne czytania wydrukowane w całości pod daną datą. Korzystajmy także z możliwości wyboru, podanej we *Wprowadzeniu Ogólnym do Mszału Rzymskiego*: „Jeżeli jednak kiedy przerwie się w ciągu tygodnia oznaczony cykl czytań z powodu jakiegoś święta lub innego obchodu liturgicznego, wolno będzie kapłanowi, mając na uwadze układ czytań całego tygodnia albo połączyć z innymi czytania poprzednio pominięte lub zdecydować, któremu czytaniu należy przyznać pierwszeństwo”⁸.

4. Psalm responsoryjny można wykonać albo z danego dnia, albo z danego okresu czy też właściwy dla jakiejś kategorii Świętych⁹.

5. Księga „Modlitwa Powszechna” podaje oprócz wezwań na daną celebrację liturgiczną dodatkowo wezwania ujęte w cztery serie. Wykorzystujemy te wezwania modlitewne¹⁰.

6. We wspomnieniach Świętych można wybrać modlitwę nad darami i po Komunii św., o ile nie ma własnych, albo z części wspólnej, albo z ferii danego okresu. W dni zaś powszednie w ciągu roku oprócz modlitw z niedzieli poprzedniej, można wziąć albo modlitwę z innej niedzieli w ciągu roku, albo jedną z modlitw w różnych potrzebach. Można wziąć samą tylko kolektę z tych Mszy, pozostawiając modlitwę nad darami i po Komunii św. z niedzieli poprzedniej¹¹.

7. Posiadamy obecnie cztery Modlitwy Eucharystyczne. Używamy ich według zasad podanych we *Wprowadzeniu Ogólnym do Mszału Rzymskiego*¹². Zaznaczamy, że IV Modlitwa Eucharystyczna zawsze winna być połączona z jej prefacją. Nie wolno tej modlitwy używać wtedy, gdy dany obchód liturgiczny ma prefację ściśle własną, można jej używać w wypadkach, w których należałoby wziąć prefację okresową¹³.

8. W ramach Modlitwy Eucharystycznej możemy wybrać jedną z czterech aklamacji po przeistoczeniu¹⁴.

9. Wiele możliwości mamy, gdy chodzi o dziękczynienie po Komunii św. Wykorzystujemy różne pieśni dziękczynne.

⁵ OMS, 143 nn.

⁶ Msza święta 33 (1977) 4, 6, 8, 10 passim.

⁷ Por. WOMR, nn. 318—320, Wiadomości Diecezjalne 38 (1970) 52 n. oraz *Wprowadzenie do Lekcjonarza Mszałego*, n. 8, w: *Lekcjonarz Mszalny I*, Poznań — Warszawa 1972, 14 nn.

⁸ WOMR, n. 319, Wiadomości Diecezjalne 38 (1970) 53.

⁹ Por. *Wprowadzenie do Lekcjonarza Mszałego*, n. 9, w: dz. cyt., 16.

¹⁰ *Modlitwa Powszechna*, Katowice 1970, 185—201.

¹¹ Por. WOMR, n. 323, Wiadomości Diecezjalne 38 (1970) 54.

¹² Por. WOMR, n. 322 a-d, tamże, 53 n.

¹³ Por. wyjaśnienie w *Notitiae* 5 (1969) 323 oraz WOMR, n. 322 e w późniejszych wersjach. Zob. przypis 11 w artykule *Zgromadzenie liturgiczne podstawowym znakiem odnowionej liturgii*.

¹⁴ OMS, s. 145

B. „Obrzędy chrztu dzieci”

Dają również możliwość wyboru między różnymi tekstami. Oto te możliwości:

1. Dwadzieścia jeden czytań z Pisma św., trzy psalmy responsoryjne, sześć wersetów przed Ewangelią i jedenaście aklamacji z Pisma świętego¹⁵.

2. Pięć formuł modlitwy powszechnej¹⁶.

3. Dwie formuły modlitwy z egzorcyzmem¹⁷.

4. Trzy formuły poświęcenia wody chrzcielnej¹⁸.

5. Cztery formuły błogosławieństwa końcowego¹⁹.

Korzystajmy z tych możliwości, a nie narzekajmy, że musimy za dużo szukać w tej księdze liturgicznej.

C. „Obrzędy sakramentu małżeństwa”

Także ta księga daje nam możliwość dokonania wyboru między różnymi proponowanymi tekstami.

1. Księga ta zawiera dwadzieścia osiem czytań z Pisma św., osiem psalmów responsoryjnych, cztery śpiewy przed Ewangelią²⁰.

2. Można wybrać jedną z sześciu formuł modlitwy powszechnej²¹.

3. Istnieją trzy formuły błogosławieństwa obrączek ślubnych²².

4. Gdy małżeństwo zawierane jest w czasie Mszy św., mamy możliwość wybrania jednego z trzech formularzy mszalnych²³.

Tak wygląda w skrócie sprawa wyboru tekstów liturgicznych. Korzystajmy z tych możliwości urozmaicenia celebracji.

Przejdźmy obecnie do następnego zagadnienia.

II. MOŻLIWOŚĆ FORMUŁOWANIA PEWNYCH ZDAŃ WŁASNYMI SŁOWAMI

A. „Obrzędy Mszy świętej”

Poza możliwością formułowania trzeciego aktu pokuty, celebrans może w czterech momentach dokonać wprowadzenia w bardzo krótkich słowach, a mianowicie może on wprowadzić wiernych do Mszy św. danego dnia po pozdrowieniu wstępnym, może dokonać wprowadzenia do liturgii Słowa przed czytaniem, do Modlitwy Eucharystycznej przed prefacją, może także przed rozestaniem podać słowo życia. O tych możliwościach mówi wyraźnie *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego*, opublikowane w naszych Wiadomościach Diecezjalnych²⁴.

List okólny Kongregacji do Spraw Kultu Bożego z dnia 27.4.1973 r. poszerzył możliwość formułowania pewnych zwrotów własnymi słowami. List ten mówi o wprowadzeniu do aktu pokuty oraz o wezwaniu przed:

¹⁵ OCD, nn. 160—202, s. 95—115.

¹⁶ OCD, nn. 48—52, s. 36—40 i nn. 97—101, s. 62—66.

¹⁷ OCD, nn. 54—55, s. 41 i nn. 103—104, s. 67.

¹⁸ OCD, nn. 60—63, s. 43—47 i nn. 109—112, s. 68—73.

¹⁹ OCD, nn. 79—82, s. 55—58 i nn. 126—129, s. 79—82.

²⁰ *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974 (odtąd skrót — OSM), 39—74.

²¹ OSM, s. 75—80.

²² OSM, n. 29, s. 20 n.

²³ OSM, s. 81—96.

²⁴ Por. WOMR, n. 11, Wiadomości Diecezjalne 38 (1970) 7 n.

Ojcie nasz, jak również o modlitwie powszechnej i dopuszcza sformułowanie ich własnymi słowami, przystosowując je do sytuacji danego zgromadzenia. Przypomina jednak zasadę, że winien być zachowany ich specyficzny charakter, aby się nie przemieniały w kazanie lub homilię. Mają być zatem krótkie i trzeba unikać wielomówstwa, które nuży²⁵. W nowym wydaniu typicznym Mszału Rzymskiego wprowadzenie ogólne zostało w artykule II. poszerzone. Stwierdza ono, że tzw. *monitiones* z natury swojej nie domagają się, by były wypowiedziane w dosłownej formie zaproponowanej w Mszału. Może je kapłan wypowiedzieć własnymi słowami²⁶. Przykłady takich *monitiones* drukuje czasopismo „Notitiae”, wydawane przez Kongregację do Spraw Kultu Bożego²⁷. Znajdujemy tam wprowadzenie do aktu pokuty, przykład trzeciego aktu pokuty, modlitwę powszechną oraz wprowadzenie do „Ojcie nasz”. Nie ma tam natomiast innej formuły w miejscu „Oto Baranek Boży...”. Niektórzy autorzy dość szeroko rozumieją sprawę tzw. *monitiones*²⁸. Idąc po linii dokumentów odnowy liturgicznej i przykładów podanych w „Notitiae”, można przyjąć osiem momentów we Mszy św., które należą do sformułowania do kompetencji celebransa: wprowadzenie do Mszy św., *monitio* przed aktem pokutnym, wprowadzenie do czytań, homilia, modlitwa powszechna, wprowadzenie do Modlitwy Eucharystycznej przed prefacją, przed Ojcie nasz i przed rozesłaniem²⁹. Pamiętajmy jednak, że powiedzenie można nie oznacza musi.

B. „Obrzędy chrztu dzieci”

Księga ta przewiduje następujące momenty, w których kapłan może sformułować coś własnymi słowami:

1. Celebrans witając rodziców i chrzestnych, wspomina w krótkich słowach o radości, z jaką przyjęli dzieci³⁰.

2. W dialogu wstępnym: „Jakie imię wybraliście dla swojego dziecka” itd. można użyć innych słów³¹.

3. Po tym dialogu celebrans zwraca się do rodziców „w tych lub podobnych słowach”³².

4. Podobnie rodziców chrzestnych może zapytać na wstępie „w ten lub podobny sposób”³³.

5. Rubryka przewiduje, że „celebrans zaprasza rodziców i chrzestnych oraz wszystkich obecnych do udziału w liturgii słowa Bożego”, nie podając słów tego zaproszenia³⁴.

²⁵ Por. *Enchiridion Documentorum Instaurationis Liturgicae* I (1963—1973), Torino 1976, n. 3051; *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne* VI, z. 2, Warszawa 1975, n. 11250.

²⁶ Por. *Enchiridion*..., n. 1406.

²⁷ *Notitiae* 12 (1976) 17—24; 13 (1977) 29—35.

²⁸ Np. G. Fontaine, art. cyt wylicza jeszcze prócz wymienionych momentów: *Orate fratres*, *Offerte vobis pacem* i *Ecce Agnus Dei*..., zaś ks. St. Hartlieb dodaje nadto: *Idźcie*, *ofiara spełniona*. Por. St. Hartlieb, *Missale Romanum 1975, editio typica altera*, *Collectanea Theologica* 46 (1976) z. 4, 78.

²⁹ Por. A. Cuvva, art. cyt oraz J. Stefański, *Dziesięć lat liturgicznej odnowy posoborowej*, *Ateneum Kapłańskie* 87 (1976) 156.

³⁰ OCD, n. 36, s. 33 i n. 87, s. 59.

³¹ OCD, n. 37, s. 33 i n. 88, s. 59.

³² OCD n. 39, s. 34 i n. 89, s. 60.

³³ OCD, n. 40, s. 43 i n. 90, s. 60.

³⁴ OCD, n. 41, s. 35 i n. 92, s. 60.

6. Wprowadzenie do Modlitwy Pańskiej może się również dokonać „w ten lub podobny sposób”³⁵.

C. „Obrzędy sakramentu małżeństwa”

W tej księdze znajdują się przykładowo dwie formuły powitania nowożeńców. W rubryce znajdującej się przed tymi formułami jest powiedziane: „...kapłan pozdrawia wiernych, jak na początku Mszy św., i zwraca się do nowożeńców i do zgromadzonych, aby ich wprowadzić do udziału w obrzędzie. Może użyć jednej z podanych formuł, albo dokonać tego własnymi słowami”³⁶.

Inne księgi liturgiczne przewidują wiele momentów, w których można coś powiedzieć *his vei similibus verbis*³⁷.

Stosując te możliwości improwizacji pomietajmy, że do improwizacji trzeba się przygotować i trzeba na nią przygotować wiernych. Nie można naszych zgromadzeń stale szokować nowymi wymysłami niewłaściwej improwizacji.

Ks. Stefan Cichy

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XI (1978)

Improwizacja czy rubrycystyka?

W najważniejszym, współczesnym dokumencie o liturgii czytamy: „Liturgia składa się z części nieziennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegającej zmianom, które z biegiem lat mogą lub nawet powinny być zmienione, jeżeli wkradły się do nich elementy, które nie zupełnie dobrze odpowiadają wewnętrznej naturze samej liturgii, albo jeżeli te części stały się mniej odpowiednie”¹. Liturgia, która się zmienia, zależy od rozwoju Kościoła, od jego teologii i samoświadomości, a z drugiej strony od przemian kulturowych i cech ludzkiej mentalności.

Jaka była liturgia w pierwszych wiekach chrześcijaństwa? Tekst liturgiczny zaczynał się dopiero kształtować, był niejednorodny, wiele było improwizacji. Ta improwizacja była główną przyczyną różnorodności. Liturgia była sprawowana w języku aramejskim, greckim i łacińskim. Są to języki pierwotnych wspólnot Kościoła. Dzięki ich używaniu liturgia była czynnością całej wspólnoty — kleru i ludu. Wszyscy w niej uczestniczyli i na swój sposób brali w niej udział. Po edykcji mediolańskiej w 313 r. w Kościele Wschodnim używano w liturgii języka syryjskiego, koptyjskiego, armeńskiego, gruzińskiego, języka ghe-ez (ryt etiopski), starosłowiańskiego, arabskiego i rumuńskiego². W Kościele Zachodnim od III

³⁵ OCD, n. 76, s. 54 i n. 123, s. 78

³⁶ OSM n. 43, s. 23.

³⁷ Por. A. Cuvier, art. cyt., 94.

¹ Art. 21 Konstytucji o Liturgii „Sacrosanctum Concilium” z 4. XII. 1963 Soboru Watykańskiego II, AAS 56 (1964) 97—134.

² C. Korolevskij, *Liturgie in lebender Sprache*, Klosterneuburg 1958, 22—27; A. G. Martimort, *La discipline de l'Eglise en matière de langue liturgique, essai historique*, La Maison Dieu 11 (1947) 39—54.

wieku panował język łaciński, ale były różne próby odprawiania liturgii w językach narodowych. Do nich należała próba biskupa Gotów z poł. IV w. Wulfilasa albo Ulpilasa³. Święci Cyryl i Metody wprowadzili do liturgii język słowiański w IX w. na terenie Moraw⁴. Wszystko to świadczy o wielkiej różnorodności form liturgicznych w pierwotnym okresie Kościoła. Zasadniczo twórczość liturgiczna kończy się w XIII w. Odtąd zaczyna się powolna stabilizacja w liturgii w jej zasadniczym nurcie.

Sobór Trydencki wobec błędów reformacji zreformował liturgię i podkreślił znaczenie liturgii rzymskiej. Sykstus V w 1588 r. ustanowił Świętą Kongregację Obrzędów, której celem był nadzór nad świętymi obrzędami i kontrola ksiąg liturgicznych⁵. Zrewidowano wszystkie księgi liturgiczne. W Polsce zreformowany według uchwał Soboru Trydenckiego rytuał wydano w Krakowie w 1631 r.⁶. W okresie potrydenckim rozwija się głównie prawodawstwo liturgiczne. Jedno z naczelných miejsc w liturgii zajmuje rubrycystyka. Na skutek przewagi jurydyzmu i pewnego zastoju w liturgii obserwujemy oddalenie się wiernych od liturgii. Liturgia staje się sztywna i bardzo ściśle określona.

W połowie XIX w. rozpoczyna się odrodzenie liturgiczne we Francji, Niemczech, Belgii i Anglii. W następnych latach budzi się ruch liturgiczny także w innych krajach, jak np. Polska i Austria⁷. Pius XII w 1943 r. wydaje encyklikę *Mystici Corporis Christi*, a w 1947 r. *Mediator Dei*. Konstytucja Soboru Watykańskiego II o liturgii ukazuje się w 1963 r. Po opublikowaniu Konstytucji o liturgii wydano dalsze dokumenty kościelne o odnowie życia liturgicznego. Życie to, zainspirowane i określone odgórnie, zaczyna nabierać coraz to nowych kształtów. Jednocześnie zauważamy, że odnowa liturgiczna jest różnie rozumiana w różnych środowiskach. Powstają liczne pytania. I tak np. pytamy się, czy dzisiejsza liturgia ma nawiązywać do liturgii Kościoła pierwotnego, gdzie było wiele improwizacji i różnorodności? Czy raczej ma być podobna do liturgii po Soborze Trydenckim, gdzie wszystko było określone i skodyfikowane, ale wierni byli niemymi i milczącymi widzami? Biorąc pod uwagę to wszystko, co dotychczas powiedziano na temat odnowy liturgicznej w dokumentach Kościoła, trzeba stwierdzić, że liturgia w naszych czasach nie powinna być ani jednym, ani drugim. Nie możemy kopiować zwyczajów Kościoła pierwotnego, który był Kościołem małych wspólnot, a tym bardziej nie powinniśmy usiłować powracać do modelu liturgicznego, potrzebnego w okresie po Soborze Trydenckim. Liturgia dnia dzisiejszego winna wy-

³ C. Korolevskij, *Liturgie in lebender Sprache*, 16.

⁴ Tamże, 111—123.

⁵ „Św. Kongregacja Obrzędów została powołana do życia, aby utrzymywać pobożność dzieci Kościoła i rozwijać kult Boży przez nadzór nad świętymi obrzędami i ceremoniami oraz określać ich ustalenie; ... aby czuwać, by wszędzie starannie zachowywano odwieczne obrzędy; ... aby wznawiać zanikające ceremonie, a poprawiać zniekształcone; ... aby spisać zbiory obrzędów i ceremonii — przede wszystkim Pontyfikał, Rytuał i Ceremoniał — w miarę potrzeb reformować i poprawiać oraz przegłądać teksty officium ku czci świętych patronów, a także podawać nowe teksty po uprzednim porozumieniu się z Ojcem św.". *Breviarium Fidei*, oprac. J. Szymusiak i St. Głowa, Poznań-Warszawa-Lublin 1964, 627.

⁶ W. Schenk, *Zróżdła do badań dziejów liturgii rzymskiej w Polsce*; w: *Pastori et Magistro*, Lublin 1966, 129.

⁷ Początki ruchu liturgicznego omawia w swojej pracy O. Rousseau, *Histoire du mouvement liturgique*, Paris 1945.

rostać organicznie z dziedzictwa przeszłości, ale jednocześnie ma być dostosowana do zmieniającego się świata. Ma to być liturgia dla ludzi Wschodu i Zachodu, dla księży i dla świeckich, dla mężczyzn i kobiet, dla starszych i młodszych. Język liturgiczny ma być językiem zrozumiałym dla wszystkich uczestników zgromadzeń liturgicznych, ale jednocześnie nie rezygnuje się całkowicie z używania języka łacińskiego. Przed odnową liturgiczną stoją więc ogromne zadania i trudności. Trzeba pewnego świadomego ukierunkowania przynajmniej w zasadniczych jej liniach rozwojowych, aby uniknąć przechyłeń w jednym czy drugim kierunku.

W reakcji na skostniałą liturgię potrydencką nie można uprawiać niekontrolowanej i swobodnej improwizacji. Wołania o żywą liturgię nie należy rozumieć jako wprowadzanie ustawicznych zmian w zakresie obrzędów i zwyczajów liturgicznych. Liturgia jest dobrem całego ludu Bożego. Daleko idąca różnorodność wprowadzana bez przygotowania nie może nic dobrego przynieść. Powoduje zniechęcenie wiernych, którzy mówią czasem o uprawianiu przez księży w liturgii „radosnej twórczości”. Wielka jest odpowiedzialność księży w realizacji odnowy liturgicznej. W dążeniu do nowości nie mogą przekreślać zasady Kościoła wyrażonej w 22 art. KL, że „nikomu innemu (poza kompetentną władzą kościelną), choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii”. Warto tu w całości przytoczyć słowa brata M. Thuriana z ekumenicznej wspólnoty w Taizé na temat twórczości i spontaniczności w liturgii: „Aby liturgia była żywa, nie potrzeba jej zmieniać, dodając nowe słowa i bez końca wynajdywać nowe teksty. Dziś panuje prawdziwa epidemia zmian. Niektórym się wydaje, że kult będzie tym bardziej żywy i przemawiający do współczesnego człowieka, im bardziej zmieni się liturgię, którą przekazuje Kościół. Podkreśla się ustawicznie potrzebę twórczości i spontaniczności. Zapewne liturgia przewiduje chwile, w których ta spontaniczność może znaleźć wyraz: komentarz wstępny zapraszający do modlitwy i uczestnictwa w liturgii, homilia, modlitwa powszechna. Te chwile są jednak tym bardziej owocne, im bardziej są przewidziane.

Liturgia jest dobrem całego ludu chrześcijańskiego i wymaga poszanowania tego, co nam zostało dane. Nie może być zdana na improwizację indywidualną, bo traci swój charakter wspólnotowy i powszechny. Wyraża również wiarę Kościoła, zawiera naukę bogatą i pełną. Przyjąć tradycję liturgiczną, znaczy być gotowym na przyjęcie nauki w jej podstawowej jedności.

Pewien liberalizm protestancki sprawił, że doświadczenia, które mogły być użyteczne, stały się bardzo złe. Pragnienie spontaniczności i improwizacji często doprowadza do wytworzenia nowego formalizmu. Widzimy, jak powstają liturgie indywidualne przez powtarzanie szablonów. Te powtórzenia — uboższe od liturgii tradycyjnej — stają się ostatecznie męczące. Stają się przyczyną roztargnień. Nie jest to już wspólna modlitwa. Zamiast tego słucha się, co kto mówi, niekiedy z góry to przewidując.

Innym niebezpieczeństwem jest tworzenie się jakiejś elity tych, którzy umieją improwizować. Liturgia, jaką daje Kościół, jest bogactwem ubogich, tych zwłaszcza, którzy sami nie potrafią się wypowiedzieć. Lepiej, by wszyscy przyjęli taki poziom ubóstwa, by wzbogacali się nie swoją osobistą twórczością, lecz — poprzez tradycję — twórczością Kościoła.

Prawdziwa spontaniczność, prawdziwa twórczość w liturgii polega na dobrym przygotowaniu się do przeżywania tekstu i ożywiania litery obrzędów duchem"⁸.

W obliczu powyższych wywodów sprawą naprawdę pilną, dla księży przede wszystkim, jest ustawiczne pogłębianie wiedzy teologicznej, historycznej i duszpasterskiej o liturgii. Obecnie w Polsce nie mamy takiego czasopisma ściśle liturgicznego, jakim było przed wojną „Mysterium Christi” Michała Kordela wydawane w Krakowie od 1929 do 1939 r. Ale jest cały szereg dobrych artykułów w dostępnych czasopismach. Pogłębianie świadomości liturgicznej umożliwi podejmowanie właściwych kroków przez duszpasterzy, od których głównie zależy w naszych warunkach odnowa liturgiczna. Wszelkiego rodzaju studia organizowane dla księży przez ośrodki diecezjalne wydają się być zwykłą koniecznością w tej sytuacji. Ale brak nam ustawicznie dostatecznej liczby fachowców z dziedziny liturgii, którzy by mogli inspirować innych.

Inną konieczną praktyką jest przygotowanie się osobiste kapłanów do liturgii, polegające przede wszystkim na uprzednim zapoznaniu się z tekstami liturgicznymi. Msza św. codziennie sprawowana może stać się bardzo łatwo przyzwyczajeniem także w nowej, odnowionej szacie liturgicznej. Nowe obrzędy a nawet język narodowy nie są w stanie ochronić przed rutyną, o ile teksty te nie zostaną przedtem przygotowane a zwłaszcza przemyślane. Ostatnią czynnością kapłańskiego dnia niechby poza modlitwą było zaglądnięcie do lekcjonarza mszalnego i choćby krótkie przeanalizowanie ewangelii czy lekcji z następnego dnia. Celebrans będzie wtedy pierwszym słuchaczem Bożego słowa. Ta zasada jest bardzo ważna. Zanim będziemy głosicielami słowa Bożego, trzeba je najpierw przemyśleć, a zwłaszcza przemodlić. Dawniejsze czytanie duchowne można dziś dobrze zamienić na lekturę tekstów liturgicznych następnego dnia. Nie do pomyślenia jest sytuacja, że lektor idzie do ołtarza bez przygotowania. Na pierwszym miejscu ta zasada obowiązuje celebransa.

Ks. Damian Zimoń

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XI (1978)

Uwagi praktyczne na temat improwizacji w liturgii

Słyszeliśmy, że pierwsze wieki znały improwizację w liturgii. Słyszeliśmy też o możliwościach stosowania improwizacji w niektórych częściach nowej liturgii, wszystko po to, by liturgia nie skostniała, lecz by była żywa. Nowe przepisy liturgiczne dopuszczają pewną elastyczność. Równocześnie z nią nowa pokusa wstąpiła w serca wielu kapłanów, można powiedzieć pseudoliturgistów, którzy sądzą, że obecnie można już wszystko w tekstach liturgicznych zmieniać. Wielu daje się ponieść fantazji i powiada: tak przecież było w pierwszych wiekach, dlaczego więc nie może być i dzisiaj.

⁸ M. Thurian, *La liturgie vivante*, Notitiae 8 (1972) 160.

Co w związku z tym powiemy?

1. Improwizacja pierwszych wieków nie była improwizacją przypadkową, jak biskupowi — przewodniczącemu na myśl przyszło. Biskup improwizujący znał dokładnie pewne zasadnicze ramy improwizacji, których nie mógł przekroczyć. Dobrze wiedział, że w Modlitwie Eucharystycznej, którą odmawiał, musi najpierw być uwzględniony:

a) Moment dziękczynienia za Jezusa Chrystusa, za Jego dzieło. Dokonywało się to zaraz na początku Modlitwy Eucharystycznej.

b) Biskup wzywał następnie Ducha Świętego na składane dary, które miały się stać Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, a także na wiernych, należących do Ciała Chrystusowego. Dokonywało się to w tzw. epiklezie — wezwaniu Ducha Świętego, tak przed konsekracją jak i po konsekracji.

c) Dalej biskup wymawiał słowa konsekracyjne, zgodnie z nakazem Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19).

d) Z kolei biskup wspominał dzieło Chrystusa, Jego mękę, śmierć i uwielbienie i ofiarował w imieniu wszystkich Bogu i Ojcu.

e) Następowały modlitwy wstawieniowe, względnie błogosławiące dary złożone przez wiernych, by służyły innym.

f) Całość kończyła się doksologią ku czci Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym i Kościele świętym.

Znając taki schemat, mógł biskup swobodnie improwizować.

Dziś zdarza się, że kapłani absolutnie nie znają budowy Modlitwy Eucharystycznej, nigdy się w nią nie wgłębili, nie wiedzą nic o ukierunkowaniu modlitwy do Boga Ojca przez Chrystusa. Dlatego też spotykamy się z tak niefortunnymi próbami innowacji, jak np. z podziękowaniem w prefacji za o. Teilharda de Chardin, co znaleźć można w jednym z holenderskich „kanonów” pseudoliturgicznych.

2. Biskup improwizujący zdawał sobie sprawę, że wobec zgromadzenia występuje:

a) w imieniu Chrystusa — *in persona Christi*,

b) w imieniu Kościoła — *in nomine Ecclesiae*.

Stąd w liturgii wszystkich wieków widzimy najpierw to „my” w modlitwach przewodniczącego, wypowiedziane w imieniu Kościoła. Ale spotykamy też śmiałe próby występowania w imieniu Chrystusa. Przewodniczący nie odważyłby się powiedzieć: „Pan z nami” czy: „Pokój nam”, ale śmiało wypowiadał tak, jak to Chrystus mówił: „Pokój wam”. A tymczasem spotykamy kapłanów, którzy bez zastanowienia się wypowiadają słowa: „Niech nas błogosławi”. To jest kompleks niższości. Kapłani ci zapominają, że stoją przed zebranymi nie tylko w ich imieniu, lecz czynności swoje wykonują *in persona Christi*.

3. Biskup improwizujący znał doskonale Pismo św., mówił językiem biblijnym. Nie zdarzyło mu się zmienić słów: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”, bo wiedział, że jest to cytat z Objawienia św. Jana (19,9), lub „Oto Baranek Boży” — słowa wypowiedziane przez Jana Chrzciciela (J 1,29). Tymczasem dziś zdarza nam się usłyszeć słowa: „Oto Chrystus, który gładzi”, czy nawet taką niedorzeczność, którą ktoś wypowiedział w uroczystość Królowej Polski: „Oto Baranek Boży, Syn naszej Królowej Polski”. A ci, którzy te słowa Pisma św. zmieniają, szczerzą się, że są za odnową biblijną.

4. Biskup improwizujący wiedział też dobrze, że istnieje kapłaństwo wspólne wszystkich wiernych i kapłaństwo hierarchiczne, wybrane przez

Ducha Świętego, i że te dwa rodzaje kapłaństwa różnią się między sobą nie tylko stopniem, ale istotą, choć są sobie wzajemnie przyporządkowane¹. Jedno bez drugiego nie może istnieć. Kapłan urzędowy sprawuje w zastępstwie Chrystusa Ofiarę Eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu, wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii². I dlatego to „moja i wasza ofiara” w „Orate fratres”, słowa wspaniale rozróżniające kapłaństwo hierarchiczne od kapłaństwa wspólnego, a równocześnie podkreślające tak pięknie jedno i drugie kapłaństwo. I znów są tacy, którzy tego nie dostrzegają, bo nie zastanawiają się nad tym i bezmyślnie mówią: „Módlmy się, aby naszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący”.

5. Biskup improwizujący posiadał jeszcze cechę, której my dzisiaj nie posiadamy. Był to człowiek gotowy poświęcić siebie. Wiedział, że może być w każdej chwili poprowadzony przed trybunały, skazujące go na śmierć. To był człowiek święty, który żył Jezusem Chrystusem. Bardzo często był biskup charyzmatykiem, posiadającym w szczególny sposób dary Ducha Świętego. Taki człowiek mógł sobie pozwolić na improwizację.

My święci nie jesteśmy, kontaktów zbyt poufanych z Duchem Świętym też nie mamy, bądźmy więc ostrożni z improwizacją. A jeżeli już korzystamy z możliwości przekazania pewnych tekstów własnymi słowami, tak jak to przepisy przewidują, przygotujmy je na piśmie. Chodzi zresztą o „bardzo krótkie słowa”, jak o tym słyszeliśmy. Bardzo krótkie słowa muszą być bardzo dobrze przygotowane.

Poza tym zważmy i to, jak często się słyszy, że Msza św. jest przegadana. Raczej należałoby najpierw wprowadzić ciszę, jaką „Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego” przewiduje³. Wprowadzanie krótkich objaśnień bezpośrednio przed prefacją było by możliwe w pewnych okolicznościach, np. w niektórych Mszach dla młodzieży, by przypomnieć teraz to, co dokona się za chwilę na ołtarzu. W żadnym wypadku nie należy tego stosować we wszystkich Mszach. Zważmy ponadto i fakt, że bez przygotowania na piśmie niektórzy księża mogą z tego zrobić drugą czy trzecią homilię.

6. W końcu należy zwrócić uwagę na jeszcze inny fakt. Improwizacja w pierwszych wiekach była często wynikiem tego, że nie było ksiąg liturgicznych, uporządkowanych w taki sposób, jak dziś. Skoro jednak powstały, zebrano na piśmie pierwsze modlitwy eucharystyczne i inne teksty liturgiczne i zaczęto z nich korzystać w następnych latach, względnie przy następnych celebracjach. Teksty te stały się własnością Kościoła, całej wspólnoty. Nie są więc własnością poszczególnego biskupa czy kapłana. Dziś jasno widzimy, że tylko cała wspólnota hierarchicznie ukonstytuowana jako właściciel ma prawo je zmienić.

Każdy z nas ma prawo do składania odpowiednich wniosków w sprawie zmian liturgicznych. Komisja Episkopatu w zeszłym roku o tego rodzaju propozycje prosiła w związku z pracami nad przygotowaniem nowego tłumaczenia „Porządku Mszy św.” (Można już dziś powiedzieć, że nowe tłumaczenie „Porządku” będzie na pewno zawierało kilka formuł wprowa-

¹ *Konstytucja o Kościele*, nr 10.

² Tamże.

³ *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego*, nr 23.

dzających „Modlitwę Pańską” i kilka formuł na „Oto Baranek Boży”). Ale niekiedy trzeba trochę cierpliwości, bo sprawa nie jest łatwa, ani prosta. Zwróciliśmy się do kapłanów z prośbą o podanie propozycji zmian. Tylko trzech takie propozycje przesłało. Inni tego nie zrobili. Niechże więc potem nie roszczą sobie prawa do krytykowania nowego tłumaczenia.

Można w końcu tylko zaapelować: Trzymajmy się świętych tekstów, bo te, które są, stanowią własność całej wspólnoty, a poza tym lepszych tekstów nie wymyślimy. Trzeba je najpierw zgłębić przez studium i rozmyślanie. Ci, którzy liturgią nie żyją, lepszych tekstów nie wymyślą. Ci zaś, którzy nią żyją na co dzień, podziwiają ją, podziwiają mądrość Kościoła i znajdują w nich życie. Na pewno nie będą ich zmieniali.

Ks. Romuald Rak

EUCCHARISTISCHE ERZIEHUNG. THEMA DER THEOLOGISCHEN TAGUNGEN IN KATOWICE 1978

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Osterwoche findet alljährlich in Katowice die sogenannte Theologische Tagung für Priester der Diözese Katowice statt. Die Tagungen sind jeweils anderen Problemen gewidmet. Im Jahre 1978 wurde das Thema der Eucharistischen Erziehung und im Zusammenhang damit die Improvisationsfreiheit in der Liturgie behandelt. Die Einführung hielt der Diözesanbischof Dr Herbert Bednorz. Er betonte die Bedeutung der Beiträge wie auch der eucharistischen Erziehung in der Diözese.

I. Referat: *Stefan Cichy, Die liturgische Versammlung als ein fundamentales Zeichen der erneuerten Liturgie*

Das Referat wurde in 4 Abschnitten verfasst. Der I. Abschnitt begründet die Notwendigkeit eines richtigen Verständnisses der liturgischen Erneuerung. Im II. Abschnitt weist der Autor auf die Rückkehr zur Tradition hin. Die Versammlung, auch als Begriff, ist nichts neues, sie wurde jedoch von neuem von A. G. Martimort sozusagen „entdeckt“. Im III. Abschnitt sehen wir die Versammlung als ein Zeichen, wie es die Instruktion „Actio Pastoralis“ vom 15. V. 1969 formuliert. Es ist ein mahnendes und erinnerendes Zeichen, das verkünden soll und auf die grosse Versammlung im Himmel hinweist. Es ist auch ein verpflichtendes Zeichen, es verpflichtet nämlich zum Leben nach den Geboten des Herrn. Im IV. Abschnitt bespricht der Autor die Rolle des Vorsitzenden (Zelebranten) in der Versammlung. Er soll die Versammlung zusammenrufen, er soll sie organisieren, er soll sie aber auch so lieben, wie Christus die Kirche liebt. Er muss schliesslich die Versammlung lebendig machen, indem er sie praktisch aber auch geistig auf das liturgische Geschehen vorvorbereitet.

II. Referat: *Romuald Rak: Die innere Einheit der Eucharistie*

Das Referat behandelt die Weiterführung des Erziehungswesens, das schon vor einigen Jahren in der Diözese begonnen und das die Erste Diözesansynode der Diözese Katowice beschlossen hat (1975). Der Verfasser

bespricht im I. Teil den Schwund der eucharistischen Einheit im Bewusstsein der Gläubigen im Laufe der Jahrhunderte. Dieser Schwund begann im 4. und 5. Jahrhundert (die hl. Kommunion wurde als „mensa terribilis“ erklärt). Dies wurde fortgesetzt im 13. und 14. Jh. (die Adorationsmomente nehmen oberhand), dann folgt die Zerrissenheit des 16. und 17. Jh., welche durch die Reformation und den Jansenismus verursacht wurden.

Mit dem Bewusstsein der inneren Einheit der Kirche kehrte jedoch auch das Bewusstsein der inneren Einheit der Eucharistie zurück. Dies behandelte der Verfasser im II. Teil seines Referates. Wir können diesen Prozess anhand vier markanter eucharistischer Kongresse des 20. Jh. beobachten. Der erste Kongress (Wien 1912) ist noch Zeuge der ungeordneten Einheit. Die Adoration überwiegt. Der zweite Kongress (Budapest 1936) bringt als Höhepunkt die Kommunion von 100.000 Kindern mit und so wird die Reaktion auf die Dekrete des hl. Pius X. sichtbar.

Der dritte eucharistische Kongress (München 1960) stellt im Mittelpunkt der Aufmerksamkeit den Altar. Das Opfer mit dem Opfermahl ist hier Zentrum der Liturgie. Damit ist jedoch die Entwicklung nicht abgeschlossen. Im III. Teil zeigt der Autor, dass zur Einheit der Eucharistie die Einheit der Christen untereinander gehört. Wichtig ist nämlich die Übertragung der eucharistischen Früchte in das tägliche Leben. Auf diese Entwicklung weist der vierte Eucharistische Kongress (Filadelfia) hin. Die ausgewählten Redner (Dom Helder Camara, Theresia aus Kalkutta) erinnerten an die Brüder in Not. Verschiedene pastorale Weisungen schliessen das Referat.

III. Referat: *Problem der Improvisation in der Liturgie*

Das Thema wurde von Teilnehmern: Stefan Cichy, Damian Zimoń und Romuald Rak behandelt.

1. Stefan Cichy, *Die Grundsätze der freien Improvisation in der erneuerten Liturgie*

Es ist heute möglich viele liturgische Texte selbst zu wählen sowohl in der Eucharistie wie auch beim Spenden der Sakramente und Sakramentalien. Es wird eine Auswahl von Lesungen und viele Gebete zur Auswahl geboten. Wir haben heute 4 bzw. 5 eucharistische Hochgebete. Überall kann man Anreden mit eigenen Worten halten, so in den Begrüßungsansprachen, in den Einführungen und Kommentaren. An vielen Stellen lesen wir die Rubrik „his vel similibus verbis“. Die Auswahlmöglichkeiten werden noch nicht völlig ausgenutzt.

2. Damian Zimoń, *Inspiration und Rubrizistik*

Der Verfasser sprach über die Anfänge der Christenheit. In der Liturgie wurde notwendigerweise viel improvisiert wobei die Entwicklung verschieden war in der aramäischen, griechischen und lateinischen Sprache. Jeder Sprachbereich hatte seine Besonderheiten, und so kam schon damals die Pluriformität der Liturgie zum Ausdruck. Das späte Mittelalter und besonders das Trienter Konzil und die Gründung der Ritenkongregation haben jedoch — auch was die Sprache betrifft — zur Versteifung der liturgischen Formen geführt. Die Liturgie wurde in allen Einzelheiten vorgeschrieben. Erst das II. Vatikanische Konzil brachte eine Lockerung mit. Die neuen liturgischen Bücher bieten viele Möglichkeiten im Geb-

rauch verschiedener Formel und auch der nationalen Sprachen. Es kann jedoch nicht dazu führen, immer weitere Veränderungen anzustreben, ohne zuerst innerlich in den Inhalt neuer Texte und Formen eindringen zu können.

Der Verfasser endet mit einer grösseren Aussage des Frère M. Thurian aus Taizé über die Gefahr der unkontrollierten individuellen Improvisation in der Liturgie. Die Liturgie bleibt immer Eigentum der ganzen Kirche und ist niemals Eigentum des Einzelnen.

3. Romuald Rak, Praktische Weisungen zum Problem der Improvisation

Es ist wahr, dass in den ersten Jahrhunderten die Improvisation in der Liturgie gepflegt wurde, aber sie wurde nie ganz frei getrieben. Der Bischof hielt sich an einige Rahmen, die von den Aposteln übernommen wurden und die nicht überschritten werden durften. Zu den Rahmen der Eucharistie gehörte: die Danksagung, die Epiklese, die Konsekrationsworte, die Anamnese und andere Opfergebete und schliesslich die Doxologie. Es ist merkwürdig, dass die Priester, die heute auf eigene Hand Veränderungen vornehmen, diese Rahmen überhaupt nicht kennen.

Der Bischof, der improvisierte, war sich auch dessen bewusst, dass er im Namen Jesu und im Namen der Kirche spricht. Darum der wunderbare Wechsel von „ich“ und „wir“. Dem Bischof kam es nicht in den Sinn zu sagen: „Der Herr sei mit uns“, oder „Es segne uns ...“, denn er sprach im Namen — in persona — Christi. Die Gebete wurden jedoch durch „wir“ — im Namen der Kirche gesprochen.

Es war auch nicht möglich, dass ein Bischof die Texte der Hl. Schrift eigenwillig änderte. Es war unmöglich zu sagen: „Siehe, es ist Christus, der hinwegnimmt die Sünden der Welt“, weil die Worte „Sieht das Lamm Gottes“ — Worte der Hl. Schrift sind (J 1,29). Auch andere Beispiele zitierte hier der Verfasser.

Die Improvisation war in den ersten Jahrhunderten möglich, weil es keine geordnete Bücher gab und weil viele Bischöfe und Priester heilige Charismatiker waren und die Grenzen der Improvisation gut kannten. Wir wissen, dass heute viele improvisierte Texte Eigentum der ganzen Kirche geworden sind. Man muss dies bejahen und in Demut aufnehmen, eben weil bessere Texte nicht ausgearbeitet werden können ohne dass man zuvor in die bestehenden Texte geistig eindringt.